Łódź, 8 | VIII **1902 r.**

№ 181.

Rok V.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 26 lipca (8 sierpnia) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Cyryaka.
Sob. Św. Romana.
Niedz. Św. Wawrzyńca.
Poniedz. Św. Zuzanny.
Wtorek Św. Klary P.
Środa Św. Hipolita.
Czwart. Św. Euzebiusza.

Wschód: g. 4 m. 34.
Zachód: g. 7 m. 36.
Dł. dnia: g. 15 m. 02.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Wody mineralne sztuczne, lemoniady owocowe, kefir, wodę destylowaną na balony poleca

Świeżo otworzony zakład wód mineralnych sztucznych

K. Chądzyńskiego

ul. Mikołajewska № 61 vis-à-vis ogrodu miejskiego.

Tamże odbywa się wydawanie wód mineralnych **naturalnych i sztucznych, ciepłych i zimnych na szklanki** od godziny 6 rano. Wszelkie obstalunki jak też i zapisywania się na ostatni sezon kuracyjny przyjmują się na miejscu oraz w moim składzie aptecznym Średnia Nr. 26. 933—6—1

Lód Sztuczny

Długa 72.

Dla chorych sprzedaż o każdej porze.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. **12.31**, 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, **6.02**, 7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09, 5.06,** 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, **8.22*, 11.02**.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa" bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacyi miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. **8** m. **48** wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. **10** wieczorem.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Borysa i Chleba.

TEATR VICTORIA. „Księżniczka Trebizondy," operetka w 3 aktach Offenbacha. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

REWIZYA PRAWODAWSTWA

Królestwa Polskiego.

—(?)—

Urzędowy organ ministeryum sprawiedliwości („Żurnał ministerstwa justicii) zamieścił sprawozdanie z działalności komisyi, utworzonej z rozkazu Najwyższego w 1899 r. przy generał-gubernatorze warszawskim, w celu podania do wiadomości, rewizyi i usystematyzowania praw miejscowych w Królestwie Polskiem.

Komisyę tę tworzyli: prezes-prokurator izby sądowej warszawskiej ochmistrz Dworu Turau, oraz członkowie: podprokurator izby sądowej Pomianowski, prezes zjazdu sędziów pokoju Łoganow, zarządzający kancelaryą generał-gubernatora warszawskiego szambelan Mienkin, członek izby sądowej Reinke, podprokurator izby sądowej Kilsztedt i radca prokuratoryi Domaszewski. Referentem komisyi mianowano kandydata do posad sądowych, a obecnie podprokuratora sądu okręgowego Żyżyna. Ze składu komisyi wyszli następnie z powodu nominacyi na inne stanowiska: ochmistrz Turau z powodu zamianowania senatorem, Reinke — towarzyszem ober-prokuratora i Kilsztedt z powodu delegowania do pełnienia obowiązków towarzysza ober-prokuratora departamentu kasacyjnego senatu.

Sprawozdania z działalności komisyi nie były drukowane w dziennikach.

Inicyatywa utworzenia komisyi należy do b. generał-gubernatora warszawskiego ks. Imeretyńskiego na skutek porozumienia między generał-gubernatorem, b. sekretarzem państwowym i b. ministrem spraw wewnętrznych — zakres działalności komisyi zakreślono następujący: projekt ułożenia księgi praw miejscowych został zaniechany z tego powodu, że część praw obowiązujących wniesiono już do księgi praw; wobec tego zadanie komisyi zredukowano do zebrania, rewizyi i usystematyzowania praw miejscowych i postanowień administracyjnych rządu, które nie weszły do całkowitego zbioru lub księgi praw. Pracom komisyi postanowiono nadać charakter pierwotny rewizyi materyału prawodawczego.

Przedewszystkiem komisya zajęła się wyborem materyału prawodawczego, podlegającego jej kompetencyi.

Rewizyi podlegały prawa i rozporządzenia rządowe, zamieszczone:

a) w Dzienniku praw Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego — 75 tomów;

b) w Postanowieniach komisyi urządzającej w Królestwie Polskiem — 21 tomów;

c) w Zbiorze rozporządzeń rządowych komisyi urządzającej — 7 tomów;

d) w takim samym Zbiorze komisyi urządzającej, wydanym dla zarządów i sądów gminnych — 2 tomy;

e) w takim samym Zbiorze postanowień, dotyczących czynności rządów gubernialnych i naczelników powiatów — 13 tomów;

f) w Zbiorze postanowień administracyjnych Królestwa Polskiego — 69 tomów;

g) w specyalnych dziennikach różnych władz.

Prócz tego kompetencyi komisyi podlegały i takie prawa i rozporządzenia rządowe, które w swoim czasie mogły być nie ogłoszone, lecz co do których pozostały ślady w archiwum kancelaryi generał-gubernatora warszawskiego i w archiwach innych instytucyj miejscowych.

Te prawa, które dotyczą gub. Królestwa Polskiego i które wydrukowano od roku 1871 w Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych, komisya również powinna była mieć na względzie w celu wyjaśnienia, czy nie cofnięto któregokolwiek z postanowień z pośród zamieszczonych w jednym ze wspomnianych zbiorów praw drogą wydania innego rozporządzenia rządowego.

Z całego materyału prawodawczego, zawartego we wspomnianych zbiorach praw, należało przedewszystkiem wyłączyć te prawa, które nie mogły być przedmiotem dalszych zajęć komisyi, wobec jej zadania — przygotowania materyału dla kodyfikacyi praw miejscowych drogą wniesienia ich do księgi praw.

Do kategoryi tej zaliczono prawa:

a) dotyczące instytucyj Cesarzowej Maryi;

b) dotyczące kościoła prawosławnego;

c) dotyczące wyłącznie spraw wojskowych i marynarki wojskowej, jeżeli przytem te postanowienia nie mają żadnego związku z prawodawstwem ogólnem, obowiązującem w guberniach Królestwa Polskiego, ponieważ wszystkie te prawa są, według przyjętego systemu, przedmiotem specyalnej kodyfikacyi i nie bywają wnoszone do księgi praw.

Do tej samej kategoryi zaliczono również:

a) rozporządzenia, dotyczące poszczególnych osób lub przypadków (dotacyj, przywilejów, konfiskat, wywłaszczeń, mianowań, stypendyj, koncesyj);

b) postanowienia w sprawie nowych nazw miejscowości zaludnionych; w sprawie zmiany granic powiatów, gmin, miast i zamiany miast na osady;

c) ustawy towarzystw akcyjnych, jakoteż instytucyj kredytowych miejskich i prywatnych, nie zawierające uchyleń od prawa ogólnego i nie uznane za normalne;

d) ustawy towarzystw sportowych, rolniczych i dobroczynnych (z wyjątkiem tych z pośród nich, które podlegają specyalnej kontroli i opiece rządu), ponieważ wszystkie podobne postanowienia i ustawy nie mają znaczenia i charakteru ogólnych rozporządzeń rządowych.

Do kategoryi tej zaliczono także:

a) prawa czasowe, które przestały już obowiązywać; jakoteż rozporządzenia w sprawie zniesienia instytucyj i uchylenia dawniejszych postanowień, ponieważ zawarte w tych prawach przepisy mają tylko znaczenie historyczne;

b) traktaty i konwencye międzynarodowe, gdyż są one prawami ogólnemi, dotyczącemi całego państwa i, oprócz nielicznych wyjątków, zamieszczone w całkowitym Zbiorze praw.

Wreszcie, do tejże kategoryi zaliczono prawa, dotyczące bytu włościan, ponieważ po r. 1884 prawa te zostały już usystematyzowane przez komisyę czasową do spraw włościańskich, rewizya zaś praw późniejszych, dotyczących sprawy włościańskiej, powierzoną została specyalnej komisyi, utworzonej przy generał-gubernatorze warszawskim.

Wyłączywszy w ten sposób materyał prawodawczy, nie podlegający bliższemu zbadaniu, komisya zajęła się pozostałym materyałem.

Rozważając prawa w porządku chronologicznym ich wydrukowania w „Dzienniku Praw" komisya postawiła sobie następujące pytania, co do każdego prawa, podlegającego jej rozważeniu: czy obowiązuje dane jeszcze prawo; jeżeli obowiązuje w całości lub w pewnej części, to czy nie zostało pomieszczone w którym z tomów księgi praw, lub w przeciwnym razie, do którego tomu należy.

Jeżeli dane prawo zostało zniesione, to komisya nie poprzestaje na wskazówce ogólnej o zniesieniu, lecz wymienia dokładnie nowe prawo, wydane wzamian starego.

Komisya wydała dotychczas 37 arkuszy swojego sprawozdania, zawierających rozbiór 19 pierwszych tomów „Dziennika praw.“

ZYGZAKI.

Żywotną, choć smutną sprawę poruszył Zn. Piet. w „Kuryerze Codziennym“. Tak pisze on o obecnej młodzieży:

„Młodości, ty nad poziomy wylatuj!“ To znaczy: Rozwijaj i pielęgnuj w sobie wszelkie porywy idealne, broń czystości ducha i charakteru, wzmacniaj skrzydła do uniesień szlachetnych, rozwijaj w sobie i w swych rówieśnikach czystość duszy i charakteru, nie powstrzymuj szlachetnych drgnień serca, nie wstydź się łez i nie tamuj ich, jeżeli one płyną ci z oczu na niedolę, na nędzę ludzką, szukaj człowieka nawet po za mizernością ducha, szanuj godność człowieczą i unikaj plugastwa.

Tak hasło wielkiego poety rozwijała ongi młodzież. I była istotnie czystą i wzniosłą. Żadne plugastwo nie plamiło jej do głębi, żadne błoto nie zalewało duszy. Każda jednostka, wyrobiwszy w sobie od lat młodzieńczych hart i czystość, szła śmiało; nawet przez trzęsawiska życiowe, nawet po pochyłych i ślizkich zboczach. Wychodziła zwycięzko, podnosząc nietylko siebie, lecz i społeczeństwo, nadając mu większą moc duchową, umysłową, moralną i fizyczną.

A dzisiaj? Czy młodość wylata nad poziomy? Tego ptactwa o skrzydłach orlich i sokolich trudno dojrzeć; szukajmy go w dziuplach, szukajmy na nizinach śród niezdrowych oparów i trzęsawisk. Zajrzyjmy, gdzie przez całą noc brzmi rozpasana skoczna muzyka, gdzie się rozlega ochrypły śmiech pijanych i wyuzdanych kobiet, gdzie się unoszą gęste kłęby dymu i dusząca woń piwa. Tam jest pełno naszej młodzieży dorosłej. A niedorosła? W ogrodach i ogródkach o zmierzchu, gdzie poluje na ładne oczy i ponętne kształty, gdzie znieważa swojem zachowaniem uczciwe kobiety i często wędruje stamtąd... do cyrkułów.

Ale już z całą ohydą ten cynizm, to wyuzdanie ujawnia się i potęguje obecnie śród siedzib letnich w dalszych i bliższych okolicach Warszawy, zwłaszcza nad brzegami rzeczek, jak np. Świder. Kobiety kąpiące się, są tam wprost atakowane nietylko przez młodzież dojrzałą, ale przez wyrostków, przez uczniów z różnych szkół. Donżuanerya śród nich rozwinęła się i zakwitła w całej okazałości. Młodzieńcy ci wpadają gromadnie z nienacka do wody tam, gdzie się kąpią kobiety, obrzucają je gradem żartów i słów wyuzdanych, urządzają gonitwy, łapią konie chłopskie i wsiadłszy nago na oklep, rozpędzają kobiety spacerujące.

Czwarto a nawet trzecioklasiści prowadzą między sobą rozmowę, jaką można byłoby posłyszeć chyba tylko w przytułkach noclegowych, w szynkowniach lub ogólnych celach więzienia karnego.

Skąd to niesłychane zepsucie i wyuzdanie! Na jakiej glebie wybujały te latorośle? Czyżby w domu? Czy to możliwe, ażeby rodzice nie mogli dać takich podstaw wychowania domowego, które zabezpieczyłyby przynajmniej względną czystość duszy, któreby przynajmniej rodziły odrazę i wstręt do kałuży?

Przypuśćmy, że bywają różne warunki wychowania domowego, że do szkół dostają się dzieci rodziców ciemnych, brutalnych, którzy bez najmniejszej ceremonii wywlekają na jaw wszelkie najwstrętniejsze tajniki swego życia, nie poskramiają rozkiełznania i uniesień zwierzęcych. Przypuśćmy, że tak jest, że w wielu domach nietylko na najniższych, ale nawet na średnich szczeblach społecznych panuje atmosfera, zatruta zgnilizną moralną.

Ale nawet w takich razach młodzież wychowana tam i oddana do szkół stanowiłaby stosunkowo niewielki procent. Skądże jednak biorą się całe bandy tej zepsutej młodzieży? Trzeba przyjść do smutnego wniosku, że jest to wogóle wynik zaniedbanego wychowania domowego.

Miejmy jednak to na względzie, że taka młodzież zepsuta styka się przecież w różnych warsztatach pracy, w szkołach, z jednostkami szlachetniejszemi i czystemi. Czego więc nie dało wychowanie domowe, powinny dać owe jednostki tym swoim rówieśnikom i kolegom—ofiarom zgnilizny moralnej. Dlaczego więc te jednostki, zdrowsze moralnie, nie szerzą swego wpływu. Dlaczego nie uważają za obowiązek święty przeciwdziałać zepsuciu?

Łączenie się lepszych, pielęgnowanie i rozwijanie w sobie czystości ducha i charakteru, oddziaływanie na towarzyszów zepsutych, choćby za pomocą dotkliwego piętnowania moralnego, może przynajmniej w części stłumi tę zarazę, szerzącą się coraz bardziej śród naszej młodzieży inteligentnej.

KRONIKA.

Miejscowa

Do Częstochowy. Zarząd kolei fabryczno-łódzkiej ogłasza, że z powodu odpustu w Częstochowie w dzień święta Wniebowzięcia N. M. P. i udających się tam pielgrzymów, ze stacyi Łódź wyjdzie specyalny pociąg z wagonami IV klasy podług następującego rozkładu: Odjazd z Łodzi w nocy o godz. 2 minut 10 z dnia 13 na 14 sierpnia; przybycie do Częstochowy o godz. 7 min. 55 rano 14 sierpnia. Z powrotem: z Częstochowy wyjdzie pociąg o godz. 3 minut 10 w nocy z 15 na 16 sierpnia i stanie w Łodzi o godz. 10 min. 3 rano 16 sierpnia. Przejazd w tą i powrotną stronę odbędzie się bez przesiadywania się w Koluszkach. Koszt biletu w obydwie strony wynosi od dorosłej osoby 2 rb., od dzieci od 5 do 10 lat 50 kop. Sprzedaż biletów odbywać się będzie na dworcu kolei 12 i 13 sierpnia od 9 godz. rano do 4 popołudniu, oraz 14 sierpnia przed odejściem pociągu. Liczba osób, mogących korzystać z tego pociągu ograniczoną została ściśle do 1,200 i więcej biletów nie będzie sprzedanych. Pieniądze, wydane za bilet później nie użyty, nie będą zwracane.

Komisya poborowa. Zorganizowana świeżo komisya poborowa miejska ułożyła już ostatecznie listę popisowych, zakwalifikowanych do poboru na rok bież. W liście tej uwzględniono także wszelkie ulgi I i II kategoryi dla tych popisowych, którzy mają prawo z nich korzystać. Termin poboru wojskowego wyznaczono na d. 28 paźdz. r. b.

Szkoła palaczów. Poruszony w swoim czasie projekt założenia szkoły palaczów w naszem mieście dochodzi wreszcie do skutku. program bowiem takich kursów przedstawiony został władzy do zatwierdzenia. Zapoczątkowanie pod tym względem należy się „Towarzystwu udziałowemu fabrykantów łódzkiego okręgu dla zakupu węgla“, które zaangażowało specyalistę inżyniera p. Alojzego Erbricha, dotychczasowego spółpracownika firmy Fitzner i Gamper w Sosnowcu. P. Erbrich, oprócz obowiązków kierownika szkoły palaczów, będzie miał dozór nad kotłowniami udziałowców pod względem ekonomicznego zużycia węgla. Szkoła utrzymywana będzie kosztem tychże przemysłowców. Jednem słowem, miastu przybędzie nowa bardzo użyteczna uczelnia, która bezwątpienia powiększy szczupłe kadry fachowców.

Jubileusz chrześc. Tow. dobroczynności. Komitet, organizujący obchód uroczystości 25-letniego jubileuszu łódzkiego chrześciańskiego Tow. dobroczynności, opracował już ostatecznie program tego obchodu i projekt przedstawił do zatwierdzenia zarządu Towarzystwa.

Zarząd na zebraniu onegdajszem wspomniany projekt zatwierdził, który przedstawia się w sposób następujący:

Cały program obejmuje dwa główne działy, które znów składać się będą z 31 części. Wspaniały pochód otwierać będzie herold jadący wierzchem, trzymając w ręce sztandar Tow. dobroczynności.

Następnie zajmie bezpośrednio miejsce orkiestra, w dalszym ciągu postępować będą upostaciowane i przybrane w odpowiednie emblematy: wóz rolniczo-zbożowy—zaprzężony w trzy pary koni w chomontach starożytnych, żokieje na koniach. Na przybranym odpowiednio wozie żniwiarze płci obojga w kostyumach ze wstęgami, koła w snopach za wozem, włościanie z kosami, grabiami i cepami. Dalej postępować będzie wóz parobczaków z wieńcem z kłosów, drugi zaś wieść będzie choinkę przystrojoną w żywe snopy. Za niemi starzy włościanie i włościanki. Część tę zamknie pastuch ze stadem.

W drugiej części upostaciowana będzie przędzalnia. Na wysokim wozie przedstawiony będzie widok wnętrza przędzalni—młode dziewczęta przy warsztatach zajęte pracą — śpiewają. Wóz przystrojony lnem, konie w starożytnych chomontach ze wstęgami prowadzą parobcy. Następnie orszak weselny. Dzieci odpowiednio ubrane.

W trzeciej — wóz, wyobrażający przemysł. Przedstawiać będzie figurę alegoryczną przemysłu pod baldachimem wspartym na złotych słupach. Postać siedząca na tronie. Nad baldachimem powiewać będzie wstęga z napisem „1821 rok.“

Przed statuą umieszczona będzie postać młodej robotnicy, prezentującej wykonaną przez nią sztukę roboty; po rogach figury na piedestalach wozu, wyobrażające przędzalnie wełny, bawełny, farbiarnie i apreturę. Wóz zaprzężony w czwórkę koni, dwóch żokiei, konie przybrane w pióra, nakrycia złote; ornamenty wozu złote. Baldachim błękitnego koloru, cały złotemi gwiazdami usiany. Tę część pochodu zamykają młode dziewczęta, niosące girlandy z kwiatów.

W ten sposób utworzony będzie pierwszy dział główny.

Drugi dział pochodu rozpoczynać będzie znów orkiestra. W dalszym ciągu postępować będą członkowie Tow. strzeleckiego z chorągwiami w starożytnych strojach; na czele zajmą miejsca: król kurkowy, dwaj rycerze i paziowie z honorowemi puharami.

W drugiej części tego oddziału będzie również polowanie, przedstawione w sposób następujący: przewodnik w czerwonym fraku na koniu wierzchowym, trąbki, psy na smyczy, myśliwi pieszo i na koniach, za nimi nieść będą sarnę i dzika na żerdzi.

Dalej posuwać się będzie wóz, wyobrażający browar. Będzie to wysoki wóz z olbrzymią beczką, altanka pokryta chmielem, na przodzie starożytni germanie piją, siedząc na skórach niedźwiedzich. Dekoracya — kamienie sztuczne.

Siódmą część pochodu stanowić będzie wóz, przedstawiający piekarnię. Na wozie tym znajdować się będzie piec do wypiekania chleba, wraz z pracownikami, konie w białych oponach z odpowiedniemi symbolami; kwiaty i girlandy. Za wozem postępować będą cukiernicy z wyrobami.

Ósma część wyobrażać będzie młynarstwo, które przedstawione będzie w sposób następujący: na olbrzymim wozie wiatrak z pracownikami; za wozem osiołek, dźwigający mąkę.

Następnie iść będą bednarze. Na wozie znajdować się ma beczka, bednarze nakładają obręcze, śpiewając.

Za tym wozem postępować będzie korowód rzeźników. Jeden z rzeźników na koniu wierzchowym na przodzie; dalej zastęp pracowników rzeźniczych w kostyumach starożytnych. Na wysokim wozie wół oprawiony na rożnie, otoczony kwiatami i wstęgami, pod nim rozłożono ogień. Pokrycie białe ze łbami wołu; stowarzyszeni cechu ze sztandarem i narzędziami.

Jedenasta część programu stanowić będzie pochód krawców. Na wozie przedstawiona będzie bogini mody, siedząca na tronie; dookoła otaczać będzie świta, złożona z dam i mężczyzn, w różnonarodowych kostyumach. Na końcu żokeje i przedstawiciele cechu ze sztandarem.

W dwunastej części wystąpi szewctwo. Na wozie przedstawiona będzie pracownia Hansa Zaksa, siedzącego na trójnogu; dalej rozłożone narzędzia szewckie. Za wozem przedstawiciele cechu, niosący sztandar, oraz olbrzymi but z ostrogami.

Trzynastą część stanowić będzie pochód kowalów. Na wozie kuźnia w lesie z miechem; dookoła pracownicy; cech ze sztandarem, oraz z postaciami alegorycznemi.

Dalej posuwać się będą ślusarze. Na wozie odpowiednie emblematy; wielki klucz, członkowie cechu pieszo, niosąc sztandar.

Następnie reprezentowane będzie ogrodnictwo. Na dużym wozie flora; palmy, kwiaty,

różne rośliny; fontanna; młode dziewczęta w różnorodnych strojach i przybrane kwiatami.

Szesnasta część pochodu wyobrażać będzie handel. Przedstawiony będzie wóz-okręt z żaglami, na froncie figura alegoryczna Merkurego, nagromadzone towary, majtkowie różnej narodowości, żydzi łódzcy w swych strojach.

W dalszym ciągu pochód przedstawiać będzie fabrykacyę kapeluszy. Wóz, na którym umieszczony będzie wielki cylinder, dookoła znajdować się będą chłopcy zajęci prasowaniem kapelusza. Za wozem żokieje na koniach w strojach hiszpańskich.

Część ośmnasta przedstawiać będzie elektryczność. Wóz z lampą łukową, aparaty telegraficzne i telefoniczne z pracowniami. Czwórkę koni prowadzą negrzy.

Dalej upostaciowane będą muzyka i teatr. Wóz z baldachimem, na którym spoczywać będzie figura alegoryczna bogini muzyki. Aniołowie z instrumentami. Biusty kompozytorów. W oddaleniu słychać pastuszą fujarkę, figury alegoryczne teatru w masce i poezyi.

W dwudziestej części przedstawiona będzie architektura. Wóz, na którym wzniesiona będzie świątynia grecka, model przytułku starców, przewodnicy w kostyumach greckich.

Następnie przedstawione będzie malarstwo i rzeźba. Na przodzie wozu postać św. Łukasza. Pośrodku wozu geniusz z trąbą. Postaci alegoryczne malarstwa i rzeźby.

W dalszym ciągu wyobrażona będzie komunikacya. Wóz wielki, na nim globus, kolej żelazna i elektryczna, dyliżans i okręt.

Dalszą część stanowić będzie straż ogniowa; następnie Pogotowie ratunkowe, cech kominiarzów.

Dwudziesta szóstą część pochodu przedstawiać będzie drukarnię. Na wozie odpowiednio udekorowanym postać Gutenberga; dalej wyobrażenie litografii, zecerzy przy kasztach itd. Dalej poruszać się będzie automobila, za tem wóz rozrywek (Varieté-Wagen).

Część dwudziesta dziewiąta stanowić będzie „Charitas". Wóz specyalny Tow. dobroczynności. Przedstawiać on będzie budynek w kształcie świątyni i z krzyżem na wierzchu, kobieta w żałobie; dalej postaci, wyobrażające uczynki miłosierdzia.

Pochód zamykać będą: wóz cygański i wóz szkółki rzemiosł.

Uroczystość jubileuszowa chrześciańskiego Tow. dobroczynności odbyć się ma we wrześniu r. b.; data jednak nie jest jeszcze ustalona.

Przedstawienie amatorskie. Zorganizowane kółko amatorów, pod kierunkiem p. Maksymiliana Grossa zamierza w nadchodzącą środę t. j. 13 b. m. dać widowisko w teatrze „Victoria" na dochód Schroniska dla obłąkanych w Kochanówce pod Łodzią. Odegrana będzie wyborna sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami „Surdut i siermięga" Władysława Gutowskiego.

Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności. Dla uczczenia b. p. Ernestyny Ginsbergowej, ofiarowali pp.: Jakób i Bertold Ginsbergowie rb. 10 na rzecz schroniska dla wdów fundacyi Wilhelma i Ernestyny małżonków Ginsbergów.

Za powyższą ofiarę zarząd uprzejmie dziękuje łaskawym ofiarodawcom.

W ważnej sprawie. Wiadomo wszystkim, że stosownie do przepisów, każda nowo rozpoczęta budowa w mieście musi mieć swego felczera, nazwisko którego figuruje na tablicy obok nazwiska prowadzących budowę. Wiadomo też również wszystkim, że przepis ten u nas jest martwą literą, bo często bardzo się zdarza, iż wybrany felczer mieszka na Górnym Rynku, a budynek wznosi się np. na Średniej lub Konstantynowskiej ulicy. Rzecz prosta, że w razie wypadku nie może być mowy o szybkiej i skutecznej pomocy. Kwestya ta już nieraz była poruszana w prasie, niestety jednak bezskutecznie. Jeżeli dawniej była może jakaś trudność w wynalezieniu «modus vivendi», to obecnie, wobec istnienia Pogotowia ratunkowego, rzecz cała przedstawia się zgoła inaczej. Skoro na budowie zdarzy się wypadek, bezwarunkowo pierwszą rzeczą kogoś z obecnych jest zawezwanie Pogotowia i instytucya ta daje natychmiastową pomoc. Obecnie nikomu chyba nie przyjdzie do głowy posyłać po felczera na Górny Rynek z Konstantynowskiej, czyli, że nazwiska felczerów figurują bezużytecznie na tablicach danych budowli, a że pobierają oni pewną ryczałtową zapłatę za czynności, których nigdy obecnie nie wykonywują, więc byłoby słusznie i sprawiedliwie, żeby te sumy szły na rzecz Pogotowia, jako jedynej instytucyi, niosącej doraźną pomoc. Być może, iż ktoś zauważy, że uległy wypadkowi murarz czy robotnik potrzebować może dalszej opieki, której nie zapewnia Pogotowie. Uwaga ta byłaby na miejscu, gdyby nie świadomość, że praktyka wykazuje, iż w razie ciężkiego wypadku kuracya poszkodowanego odbywa się w szpitalu lub domu pod władzą lekarza, więc i w danym razie felczer jest tu zbyteczny.

Poruszając tę kwestyę, mamy na uwadze przedewszystkiem słuszność jej i chęć przysporzenia funduszów Pogotowiu. Zdaje się, że najkrótszą drogą do załatwienia tej sprawy byłoby wyjednanie przepisu, żeby budujący dom składał wraz z planami w celu uzyskania pozwolenia na rozpoczęcie budowli, jednocześnie i kwit Pogotowia na złożoną pewną z góry oznaczoną kwotę.

Chcąc gruntownie przedstawić powyższą sprawę, ocenić wszelkie dane za i przeciw, należy podnieść jeszcze jedno. Właściciele budujących się domów mogą powiedzieć: jesteśmy członkami Pogotowia, płacimy składkę, więc mamy prawo do bezpłatnej pomocy. Prawda, jest w tem racya, ale po części tylko. Płacący składkę, nie płaci jej wyłącznie na rzecz swoją, lecz ogółu, a każdy przyzna, że na budowlach najczęściej zdarzają się wypadki, a przecież pierwszym obowiązkiem właściciela nieruchomości jest zabezpieczenie życia swoim pracownikom, uiszczona więc składka jest prawie niczem.

Ćwiczenia straży. W poniedziałek d. 11 sierpnia r. b. o godzinie 7-ej wieczór odbędą się ćwiczenia I-go oddziału łódzkiej ochotniczej straży ogniowej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

— W środę d. 13 sierpnia r. b. o g. 7-ej wieczór odbędzie się ćwiczenie sygnałowe sygnalistów pierwszych czterech oddziałów w domu rekwizytowym III-go oddziału.

„Pomoc". Na ostatniem posiedzeniu członków zarządu Towarzystwa spożywczego „Pomoc" p. Józef Owczarewicz podziękował za mandat prezesa i na wszelkie prośby członków zarządu został głuchy, tłómacząc się brakiem czasu. Po wzajemnym podziękowaniu i następnie krótkich naradach powołano p. Franciszka Jaśkiewicza na prezesa i pana Jana Kudlickiego na wiceprezesa.

Z sądu. Wczoraj sędzia pokoju 22 rewiru rozpatrywał sprawę Franciszki Piotrowskiej, która zajmowała się kupnem i ukrywaniem kradzionych rzeczy. Ostatnim razem znaleziono wszystkie przedmioty, jako to: łyżki platerowane, widelce i noże, pochodzące z kradzieży w zakładach restauracyjnych: Ryszaka, (Hotel Victoria) i u Inisa przy ulicy Dzielnej (teatr „Thalia"). Sędzia, wobec udowodnionej winy, skazał Piotrowską na 2 miesiące więzienia.

Powrót. Dziś wracają uczniowie szkoły handlowej po sześciotygodniowym pobycie w Nancy i zagranicą.

Defloracya. Przed kilku tygodniami donosiliśmy o wypadku defloracyi, jakiej dopuściło się kilku złoczyńców w Zgierzu na 20 letniej Kalskiej, mieszkance tego miasta. Początkowo zdołano schwytać, podejrzanych o ten czyn, Szlamę Feldena i Abrahama Zablikowskiego, których aresztowano. W tych dniach dopiero udało się ująć pozostałych winowajców, a mianowicie: Moszka Orbacha w Zgierzu, oraz Hersza Lajbę Laudana i Sulima Zablikowskiego w Łodzi, w domu przy ulicy Fabrycznej nr. 3. Wszystkich osadzono w więzieniu. Dwaj ostatni przyznali się do popełnienia gwałtownego czynu. Inni wypierają się dotychczas pomienionego przestępstwa. Sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Z ulicy. Na ulicy św. Andrzeja nr. 8, znaleziono człowieka, leżącego bez przytomności. Był nim Adolf Kryże, lat 18 mający, dotknięty silną gorączką. Lekarz Pogotowia odwiózł go do szpitala św. Aleksandra.

— Na ulicy Średniej nr. 2, Cudyk Łubczyński, lat 30 mający, otrzymał ranę głowy, zadaną tępem narzędziem. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia, pozostawiając poszkodowanego na miejscu.

— Na ulicy Piotrkowskiej nr. 108, Józefa Szarmińska dostała tak silnych kurczy żołądka, iż zawezwano Pogotowie, lekarz którego udzielił chorej doraźnej pomocy.

— Na ulicy Borysa nr. 14, Katarzyna Wawrzonowa, lat 62 mająca, otrzymała kilka ran tępem narzędziem. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając poszkodowaną na miejscu.

— Na ulicy Nawrot nr. 66, S. E., wskutek uderzenia tępem narzędziem, otrzymała ranę prawego biodra. Pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Wypadek. Felą Sendek, lat 19 mająca, przechodząc trotuarem ulicą Średnią, uderzona została doniczką z kwiatem, który spadł z okna 3 piętra domu pod nr. 23. Felę Sendek, boleśnie zranioną, opatrzył lekarz Pogotowia.

Przejechania. Na ulicy Piotrkowskiej nr. 69, przejeżdżający wóz uderzył dyszlem w bok przechodzącego Arona Hause, lat 26, wskutek czego ten ostatni uległ złamaniu żeber. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy doraźnej pomocy, odwiózł poszkodowanego do szpitala św. Aleksandra.

— Na ulicy Wschodniej nr. 22, Szmul Lederman, lat 4, syn handlarza, przejechany został przez wóz, wskutek czego otrzymał ranę nóg. Lekarz Pogotowia rany opatrzył.

Osierocony. Dnia 25 z. m. mieszkanka Łodzi, Stanisława Nawrocka powiła w domu przy ulicy św. Ludwiki nr. 19, córeczkę, nazajutrz urodziło się drugie niemowlę płci żeńskiej. Nawrocka wkrótce zachorowała tak niebezpiecznie, iż musiano odwieźć ją na kuracyę do szpitala św. Aleksandra. Pomimo troskliwej opieki lekarskiej, Nawrocka zmarła dnia 30 z. m. Dzieci również niedługo cieszyły się zdrowiem. Obie dziewczynki zmarły w tych dniach. Jedna onegdaj, druga zaś wczoraj wieczorem.

Ten wypadek śmierci przyprawił o stratę żony i dzieci Nawrockiego, który pracuje jako robotnik w jednej z tutejszych fabryk.

Kradzieże. W mieszkaniu Karola Sarnowskiego, przy ulicy Dzielnej nr. 62, skradziono różne rzeczy, jak: garderobę i bieliznę, wartości kilkudziesięciu rubli.

Trup dziecka. Wczoraj w okolicy Górnego Rynku, na granicy szosy Pabianickiej, w otworze tramwajowym, znaleziono trup 2-miesięcznego dziecka płci żeńskiej.

Z sąsiedztwa.

Kolej kaliska. Ruch prawidłowy na kolei kaliskiej otwarty będzie podobno dopiero w dniu 14-ym kwietnia r. 1903, ale już przedtem kursować będą pociągi nieregularnie.

Rozkład jazdy pociągów zaprojektowano, jak następuje:

1) Kalisz—Warszawa: z Kalisza wyjazd o godz. 8 m. 20 rano, do Kociołek przyjazd — g. 9 m. 39; z Kociołek (Błaszki)—g. 9 m. 41 do Sieradza g. 10 m. 8; z Sieradza o g. 10 m. 18, do Łodzi g. 12 m. 22 w południe; z Łodzi g. 12 m. 37, do Warszawy przychodzić będzie o g. 5 m. 20 po poł. 2) Warszawa—Kalisz: z Warszawy g. 8 m. 10 zrana, do Łodzi g. 1 m. 23 po poł., z Łodzi g. 1 m. 38, do Sieradza g. 3 m. 33, z Sieradza g. 3 m. 43, do Kociołek (Błaszek) g. 4 m. 24, z Kociołek g. 4 m. 26, do Kalisza o g. 5 m. 40. 3) Kalisz—Łódź: z Kalisza g. 12 m. 35 w południe, do Kociołek g. 1 m. 55, z Kociołek g. 1 m. 58, do Sieradza g. 2 m. 25, z Sieradza g. 2 m. 35, do Łodzi g. 4 m. 44. 4) Łódź—Kalisz: z Łodzi g. 6 m. 10 rano, do Sieradza g. 8 m. 6 rano, z Sieradza g. 8 m. 16, do Kociołek g. 8 m. 57, z Kociołek g. 9, do Kalisza g. 10 m. 15.

Oprócz wymienionych stacyj, pociągi powyższe zatrzymywać się będą na stacyach: Opatówek, Radliczyce, Sędzice (Kobierzycko), Zduńska Wola, Łask i Pabianice.

Z Radogoszcza. Naczelna władza krajowa poparła w ministeryum skarbu starania, poczynione przez grono mieszkańców gminy Radogoszcz, w pow. łódzkim, o założenie Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

Odmowa. Mieszkaniec m. Zgierza w powiecie łódzkim, Józef Izydorek, wystąpił do władz z podaniem o pozwolenie założenia w Zgierzu dwóch kas pogrzebowych, czego mu odmówiono.

Pożar. Dnia 5 b. m. we wsi Konstantynówek, gm. Rżew, w nieruchomości Bogumiła Klinka z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, od którego spalił się dom drewniany, 2 stodoły, zaasekurowane na 910 rb. Straty w nieasekurowanych ruchomościach wynoszą 25 rb.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

(Łp.) Wczoraj w teatrze „Victoria" towarzystwo dramatyczne p. Eugeniusza Majdrowicza wystawiło po raz pierwszy krotochwilę Albina Valabreque'a „Zawoalowana dama". Jest to przeciętna farsa francuska ani zbyt dowcipna, ani też zbyt zręcznie uscenizowana, która jednak może zabawić widza, o ile grana będzie w żywem tempie i z wyzyskaniem umiejętnem scen naprawdę komicznych, a jest ich tam bardzo niewiele.

Niestety tempo to właśnie, jak również wykonanie poszczególnych ról, pozostawiało wiele do życzenia, ku czemu przyczyniło się do pewnego stopnia nieodpowiednie opanowanie pamięciowo ról i słaby zespół.

Niezłą atoli grą i ujęciem dość właściwem roli odznaczyli się panie: Arciszewska, Krajewska i Czermańska, tudzież panowie: Czermański i Kiernicki.

W sobotę wystawiona będzie głośna operetka I. Offenbacha „Księżniczka Trebizondy".

O tem, jak polemiki prowadzić nie należy.

—o—

Na ruchliwych falach życia, wskutek różnorodności prądów i dążeń, nieuniknione są starcia, kolizye, a nawet burze gwałtowne.

Polemos panton pater.

Walka jest początkiem wszystkiego—mówili grecy.

Ma tedy polemika, jako wyraz ścierania się poglądów i przekonań, swoją racyę bytu w każdej prawie dziedzinie: nie jest wolną od niej ani cicha świątynia nauki, ani hałaśliwy jarmark życia.

W każdej nieomal sprawie potrzebną być może niekiedy jawna i głośna dyskusya, a byłaby ona niewątpliwie zjawiskiem częstem, gdyby na świecie mniej było manekinów, a więcej indywiduów o skrystalizowanym charakterze i wyraźnych przekonaniach. Zwłaszcza w zgiełku życiowym, w którym silny toruje sobie drogę pięścią, a słabemu grozi zgniecenie i rozdeptanie, trzeba czasami głośnym odezwać się protestem.

W obronie idei, wobec dławiącej przemocy, na widok krzywd nie pomszczonych trzeba, nie licząc się ani z konwenansem, ani ze względami towarzyskiemi, krzykiem donośnym zbudzić śpiące sumienie filistra, który gotów na każdy gwałt patrzeć przymrużonemi oczyma, byle tylko nie psuto mu drzemki poobiedniej.

Ale polemika, jak każda szermierka, jak wojna i pojedynek, podlegać musi pewnym prawom.

Naczelną zasadą polemiki jest otwartość i bezwzględna uczciwość. Walczący musi umieć słuchać i rozumieć, dawać jasne i szczere odpowiedzi, nie zmieniać faktów, nie fałszować cytat, nie rzucać insynuacyj i nie przypisywać z góry przeciwnikowi złej woli.

W takich wypadkach siła nawet i dobitność wyrażenia nie obniża poziomu walki i jest bodaj więcej odpowiednią niż pod płaszczykiem obłudnej grzeczności lub kwiatków retorycznych ukryta złośliwość.

Lecz kto staje odważnie do boju, ma prawo wymagać, by i przeciwnik dotrzymał placu, by walczył pierś w pierś, oko w oko, nie wyślizgiwał się jak wąż i nie zmykał jak zając.

Przykre sprawia uczucie, kto w polemice wykrętne daje odpowiedzi, nie słyszy, co do niego mówiono, „robi", jak wyrażają się aktorzy, „naiwność", z uporem powtarza obalone już argumenty i składa zeznania takie, jak ów świadek w ramotce Wilkońskiego, który nie zauważył bijatyki, ale widział tylko, że Maciek przykładał na chwilkę kij do Wojtkowego łba i spostrzegł wprawdzie krew, lecz nie wie, czy ona była z Maćkowego kija, czy z Wojtkowego łba.

Z żalem stwierdzić muszę, że podobną trochę metodą polemizował ze mną zarząd Talmud-Thory. Obecnie, gdy pierwsza faza sprawy jest ukończoną, w oczekiwaniu, aż komisya z ludzi bezstronnych złożona orzeknie, czy zarzuty moje były uzasadnione, chcę, nie dotykając na razie spornych faktów, ocenić tylko odpowiedź zarządu ze stanowiska, że się tak wyrażę, etyki polemicznej.

Jak wiadomo, zarząd w dyskusyi rzucił na szalę poważny argument w postaci twierdzenia, że komisya, złożona z ludzi, zasługujących na zaufanie, przeprowadziła śledztwo i nie znalazła żadnych nadużyć w szkole.

W odpowiedzi mojej, zamieszczonej w „Kuryerze Warszawskim" wyjaśniłem, że opinia zarządu, trzymająca się mocno archaicznych poglądów nie może mieć żadnego znaczenia z tego zwłaszcza względu, że w prowadzeniu śledztwa przyjmowały udział osoby bezpośrednio odpowiedzialne za nieporządki w szkole.

Wobec takiego stanu rzeczy zarządowi pozostawało tylko jedno z dwojga: albo udowodnić, że w pierwotnem śledztwie przyjmowały udział tylko osoby bezstronne, albo też przyznać się do nieoględności w tym względzie i zaproponować — nie czekając dopiero na moje wezwanie — nowe zbadanie sprawy przez ludzi osobiście w niej niezainteresowanych.

Tymczasem co zrobił zarząd T. T.?

Oto, udając głuchego, puścił zupełnie mimo uszu ten punkt zasadniczy sprawy i z miną wielce naiwną powtórzył w odpowiedzi swej w „Kuryerze" w sposób najspokojniejszy poprzedni swój frazes, że „ludzie zasługujący na bezwarunkowe zaufanie nie wykryli żadnych nadużyć," nie potrącając przytem wcale kwestyi bezstronności członków tej komisyi.

Sądzę jednak, że panowie przemysłowcy i bankierzy z zarządu T. T. w własnych sprawach są więcej przezorni i nie zgodzą się np. na to, by w należących do nich fabrykach i bankach komisyę rewizyjną składali dyrektor, kasyer i buchalter tych samych instytucyj, chociaż i ci panowie mogą zasługiwać na bezwarunkowe zaufanie.

I nie tylko na tym punkcie zarząd „robi naiwność." Oznajmia on: „materyał dowodowy, nagromadzony w wyciągu dr. Kaufmana nie może... posiadać siły argumentu, gdyż nie był czerpany w kancelaryi „Talmud Thory." To znaczy się, że powinienem był zgłosić się do kancelaryi T. T. i rzec: „dajcie mi no, panowie, listę wszystkich pobitych dzieci" i, naturalnie, żądanie to byłoby natychmiast spełnione z wielką uprzejmością.

Ale zarząd, włożywszy raz na siebie maskę naiwności, nie zdejmuje jej już wcale.

„Dowodami rzeczowemi zarząd służyć będzie na dorocznem zebraniu swojem w październiku r. b."

Ale komu to zarząd służyć będzie temi dowodami?

Zebrań ogólnych w T. T. nie ma, więc tylko samemu sobie. Jednem słowem zarząd na posiedzeniu zarządu służyć będzie zarządowi dowodami rzeczowemi!! A może zwykli śmiertelnicy uczestniczyć mogą w tem zebraniu w charakterze gości?

Nie radzę nikomu próbować: goście nigdzie nie mają prawa głosu, a w T. T. oponentów usuwa się siłą z sali posiedzeń, o czem poświadczyć może nauczyciel Szwabski.

Oprócz tych grzechów głównych w odpowiedzi zarządu odnaleźć można wiele innych jeszcze fałszywych tonów, nie harmonizujących z powagą instytucyi publicznej. Zarząd rozpoczyna od głębokiego pokłonu, złożonego uczestnikom ogólnego zebrania Towarzystwa dobroczynności.

Potem zarząd rzucił parę małych insynuacyjek w moją stronę, np. że „starałem się wprowadzić w błąd" publiczność,(podczas gdy ja staram się tylko o wyświetlenie ciemnej sprawy) i że mój wyciąg z dziennika jest „nieokreślonego pochodzenia" (można się domyślać, że ukradłem go w nocy z archiwum szkoły) i wreszcie uważał za stosowne nawymyślać wychowańcom szkoły i ich rodzicom od „szumowin społecznych."

Niema wogóle nic śmieszniejszego na świecie, jak zadzierający nosa dorobkiewicz; specyalnie zaś plutokracya łódzka, najmłodsza z istniejących, nie powinna tak pluć na „najniższe warstwy społeczne," jeśli nie ze względów ideowych, to chociażby przez wzgląd na ścisłe węzły rodzinne, które łączą wielu bankierów i prezesów tow. akcyjnych z temi „najniższemi warstwami społecznemi."

Dostało się jeszcze biednym dzieciom parę epitetów: „krnąbrne, zepsute, o nizkich popędach, złych skłonnościach" etc.

Pytam przedewszystkiem: czy za te marne okruchy wychowania, które się rzuca biedakom,

---

2)

A—ni.

Z literatury historycznej.

WCZASY HISTORYCZNE.

Szymon Askenazy. Warszawa, 1902.

—:!:—

(Dalszy ciąg).

Pamiętniki Lauzuna mieściły w sobie szczegóły, kompromitujące Maryę Antoninę, oraz wiele innych osobistości. Napoleon we własnym interesie kazał je zniszczyć ministrowi policyi Savaremu. Hortensya, pasierbica cesarza, sporządziła w tajemnicy odpis pamiętników. W 1821 r. rzeczone pamiętniki ogłoszono drukiem. Przeciwko ich autentyczności występował swojego czasu Talleyrand, a i później wielu uważało je za podrobione. Dziś jednak niema co do tego najmniejszej wątpliwości, to też jako wiarogodne, są one niemałym przyczynkiem do historyi zdegenerowanej Francyi XVIII stulecia i do ówczesnych dziejów obyczajowych Polski.

Zestawiając poziom obyczajowy Francyi, tej przodownicy europejskiej, ze smutnym stanem moralnym na naszej ziemi, czujemy, że nawet wtedy nie upadliśmy jeszcze zbyt nizko...

Następują «Pamiętniki pani Potockiej». Anna z Tynkiewiczów Aleksandrowa Potocka, zmarła przed trzydziestu paru laty, jako dziewięćdziesięcioletnia staruszka, była po matce wnuczką Stanisława Augusta. Okres jej życia przypada na epokę najobfitszą w dziejowe wypadki zarówno w historyi Polski, jak i całej Europy. Stąd też zdawaćby się mogło, że pamiętniki Anny hr. Potockiej są ze wszech miar ciekawe, że znajdziemy w nich nietylko szczegóły, dotyczące samej pamiętnikarki, lecz i owych wydarzeń epokowego znaczenia.

Tymczasem po przeczytaniu «Memoirów» pani Potockiej, doznajemy, zdaniem autora «Wczasów», najprzykrzejszego rozczarowania. Pominąwszy już fałszywy sąd o osobach, które, będąc nazbyt drogiemi sercu pamiętnikarki, musiały w jej wyobraźni idealniej się zarysować; pominąwszy to, trudno zrozumieć, skąd w owych pamiętnikach znalazły się fakty albo zgoła niezgodne z rzeczywistością, albo też poprostu nieprawdopodobne. Prawda, że autorka pamiętników nie była wybitniejszą działaczką społeczną, a więc nic dziwnego, że szczegóły, dotyczące jej życia, są nazbyt błahe, aby mogły obudzić głębsze zainteresowanie wśród oświeconego naszego ogółu. Zresztą, autorka podaje nawet czysto osobiste wspomnienia, jakby przesłonięte mgłą zapomnienia...

Następnie autor zastanawia się nad szwoleżerami, z okazyi wydawnictwa Aleks. Rembowskiego pod tytułem «Źródła do historyi pułku polskiego lekkokonnego gwardyi Napoleona». Dzieło to o pułku szwoleżerów przedstawia się imponująco: zarówno obfitość umiejętnie zebranego materyału, jak i świetność wydawnictwa złożyły się na pomnikową i wszechstronną monografię o pułku szwoleżerów. Podjęte trudy i koszty w tym celu poniesione, odnoszą się przynajmniej do sprawy godnej upamiętnienia.

Uczony autor «Wczasów», pojmując ważność wyświetlenia genezy lekokonnego polskiego regimentu, z właściwem sobie panowaniem nad przedmiotem, wystawia trudne i niebezpieczne położenie Napoleona po krwawej rzezi pod pruską Iławą (luty 1807), oraz pobudki, które skłoniły monarchę francuskiego do stworzenia sobie dzielnej przybocznej gwardyi.

Wskazawszy na miłość kraju i na głębokie przywiązanie do ojczyzny, jako na główne źródło, z którego popłynęło niezrównane męstwo i hart niezłomny szwoleżerów polskich, autor przebiega pokrótce chwile, w których dzielność rycerska orląt, skąpana w promieniach glory napoleońskiej, zajaśniała w majestacie chwały nieśmiertelnej.

Pamiętniki Chłapowskiego, wydane staraniem rodziny nie tak dawno zmarłego generała, skłoniły autora do przedstawienia rzeczywistych rysów tej szlachetnej postaci, którą za życia obciążono najboleśniejszemi zarzutami, a po śmierci wyniesiono do ideału. Autor przyznaje Dezyderemu Chłapowskiemu najgłębsze poczucie obowiązku, nieugiętą wolę, i inne wielkie zalety ducha, niemniej jednak dodaje, że wszystkie te dodatnie strony charakteru generała w ówczesnych warunkach nie rozwinęły się należycie. I to właśnie było przyczyną, dlaczego Chłapowski, pomimo wysokich zalet osobistych, nie oddał krajowi odpowiednich usług.

Autor skreśla krótką biografię na podstawie pamiętników samego generała. Zrazu oczom czytelnika ukazuje się postać bohatera szwoleżera, wyćwiczona w szkole napoleońskiej, pełna bezgranicznego poświęcenia; później rycerz zamienia się w dzielnego agronoma, poczem z rolnika staje się dowódcą brygady jazdy, aż wreszcie, pełen majestatu, niby zachodzące słońce, do snu wieczystego się układa.

Dodać należy, że pamiętniki Chłapowskiego autor stawia bardzo wysoko, uważając je za klejnot naszej literatury pamiętnikarskiej.

(D. c. n.).

trzeba ich koniecznie przytem znieważać? Powtóre zaś przypominam, że zdaniem doświadczonych pedagogów właśnie w sferach zamożnych częściej napotyka się dzieci krnąbrne i zepsute i że dzieci biedne niezmiernie są wrażliwe na serdeczne z niemi obejście się.

Ale u nas, panie dobrodzieju, w Łodzi, gdzie wykryto tajemniczy związek pomiędzy umiejętnością dyskontowania weksli, a nauką i nauczaniem, nic zupełnie sobie nie robimy z jakiejś tam pedagogii i jakichś pedagogów.

Sądzę, że i tej, bynajmniej nie wyczerpującej, analizy starczy, by wykazać, że odpowiedź zarządu T. T. daleką jest od ideału rycerskości, męstwa i szczerości.

Natomiast uczy nas ona w sposób poglądowy, jak polemiki prowadzić nie należy.

Dr. Mieczysław Kaufman.

—::—

RYNKI PIENIĘŻNE.

Na rynkach pieniężnych międzynarodowych—pisze „Gazeta polska"—górowała dyskusya nad nową enuncyacyą ministra Wittego w przedmiocie syndykatów i wpływu ich na układy handlowe. Prasa zagraniczna, sprowadzając kwestyę na grunt premij cukrowych, utrzymuje, że wbrew zapewnieniom ministra, prawa przemysłu cukrowniczego w Rosyi równa się pośrednim premiom, zwłaszcza, że nadmiar produkcyi wyrzucany zostaje na rynki zagraniczne, a szczególnie londyński, na którym cukier rosyjski skutecznie konkuruje z innemi krajami wytwórczemi, straty zaś w ten sposób ponoszone przez producentów rosyjskich wynagradzają im wyższe ceny wewnętrzne.

A gdy właśnie konkurencya brukselska zgodziła się na przeciwdziałanie temu anormalnemu stanowi rzeczy, przeto Rosya nieobecnością swoją pośrednio przyznała, że zgadza się na następstwa swej abstynencyi, które wyrazić się muszą w specyalnych cłach dodatkowych na cukier rosyjski przywożony do Anglii. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, iż ministeryum skarbu znajdzie punkt wyjścia z tego zagadnienia, aby nie naruszyć prawidłowego biegu handlu zewnętrznego.

Ze szczegółów sprawozdawczych tygodnia należy uwydatnić dotkliwy spadek akcyj Towarzystwa elektrycznego dawniej Schuckert i s-ka w Norymberdze, którego straty za rok ubiegły wynoszą 15 i pół milionów marek, a podług niektórych nawet 25 milionów. Byłoby to oznaką zachwiania się przemysłu, który Niemcom zapewniał przodujące w tej gałęzi stanowisko na obu półkulach? Trudno o kategoryczną odpowiedź, choć pewne zdaje się być to, iż przesilenie wytwórcze, nurtujące trzeci już rok organizm ekonomiczny Niemiec, nie minęło i działu elektrycznego, a jeżeli dotąd w tej gałęzi nie doszło do krachu, zawdzięczyć to należy opiece potężnych banków, z któremi niemieckie Towarzystwa elektryczne są ściśle zespolone. Losami zaś Schuckertowskiemi zajmować się musi i Warszawa, dlatego, że Towarz. norymberskie jest koncesyonaryuszem elektrycznego oświetlenia Warszawy, zagwarantowanego, jak wiadomo, kaucyą 200,000 rb., złożoną w magistracie, niezależnie od tego jednak wykonanie koncesyi zdaje się być poręczone i udziałem w tym interesie innych Towarzystw niemieckich, pod przodownictwem „Allgemeine Electricitäts Gesellschaft" w Berlinie, posiadające między innemi większość akcyj warszawskiego Towarzystwa „Elektryczność". Akcye Schuckerta spadły na 90 prc.—kurs to wysoki usprawiedliwiony interwencyą interesowanych domów bankowych.

Na usposobienie rynków zagranicznych oddziaływały ujemnie wiadomości z okręgów górniczych; mimo urządzeń syndykatowych, ograniczających produkcyę, zbyt trzyma się w coraz ciaśniejszych rozmiarach.

Dywidendy też wielu przedsiębiorstw kopalnianych w lipcu ustanawiane są znacznie niższe, niż za rok poprzedni, a widoki na nową kampanię rysują się ponuro. Pieniądz wciąż obfity.

Giełda warszawska pozostawała pod naciskiem moralnym fałszerstw akcyj i banknotów, jakich dopuściła się szajka z kilku osób złożona, z których jedna należała do stałych bywalców giełdowych. W sferze zaś interesów uderzyła zniżka pożyczek premiowych wszystkich trzech emisyj, a zwłaszcza pierwszej i drugiej. Spowodowany został spadek dżumą odeską, a ponieważ w mieście tem gnieździ się głównie gra papierami premiowemi, przeto spekulanci, raptownie opuszczając miasto, wyzbywali się tych walorów. Atoli reakcya niebawem się uwydatniła; kursy znowu się wznoszą.

Z pośród innych papierów $4^1/_2$ proc. listy m. Warszawy spadły o $^1/_2$ pr., z obawy napływu znacznej ilości nowych listów, zwłaszcza 600,000 rb. udzielonych na hotel Bristol. Sądząc jednak z danych, pochodzących z dobrego źródła, suma ta nie zostanie w najbliższej przyszłości wystawiona na sprzedaż.

W zakresie akcyj rozpoczęto kampanię zwyżkową na rzecz akcyj K. Rudzki, które posunięto o 100 rb. w ciągu kilku dni, wszakże niebawem tendencya osłabła, a kursy nieco spadły, zachowując jednak znaczną część zwyżki. Akcye bankowe bez zmiany.

Stan gotówki na głównych rynkach europejskich nie pozostawia nic do życzenia.

Dyskonto prywatne trzyma się na niskim poziomie, dzięki słabemu popytowi; nawet Londyn, najniższe stopy wykazujący, jest swobodny. Niemniej rynek pieniężny warszawski znajduje się w pomyślnej sytuacyi; stopy dyskontowe są wyjątkowo nizkie. Wiadomość o niewypłacalności firmy «Edwarda Roeksch następcy» w Dreznie wrażenia tu nie wywarła, gdyż firma ta nie pozostawała w stosunku z Warszawą.

Korespondencya.

Kołobrzeg, 6 sierpnia.

Sezon kołobrzeski zbliża się ku końcowi, a przemysłowcy tutejsi zaczynają zestawiać tegoroczny bilans. Przedstawia się on arcyniekorzystnie. Frekwencya zmniejszyła się, w porównaniu do ubiegłych lat fenomenalnie; obliczają, że ubytek wyniesie z końcem sezonu przeszło 10,000 gości, nie licząc w to przejezdnych. Zdawaćby się mogło, że przyczynę tego ubytku szukać głównie należy w niekorzystnych warunkach ekonomicznych, spowodowanych zastojem w przemyśle i handlu, jako i kryzys agrarny; tymczasem inne wody nad Bałtykiem, np. Świnoujście, wykazują zwiększoną frekwencyą.

Wedle zdania tutejszych kupców, brak w kontyngensie gości przypada głównie na polaków. Nie chcę być optymistą, dlatego liczę na ubytek polaków jedynie 3,000 osób; przyjmując trwanie pobytu na przecięciowo 20 dni, a dzienne wydatki, włącznie podróży, tylko na 6 marek od osoby; otrzymuję pokaźną stratę 360,000 marek, którą Kołobrzeg zawdzięcza antipolskiej polityce rządu pruskiego. Każdy przyzna, że liczyłem cyframi minimalnemi; w rzeczywistości strata z tego powodu daleko jest większa, i wedle zdania wielu tutejszych przemysłowców, przenosi pół miliona marek. Aż strach pomyśleć, ile pieniędzy polskich rocznie wychodziło z pośród nas.

---

6)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS,

Powieść historyczna w 2-ch tomach.

Wolny przekład **H. Gl.**

—⌒—

(Dalszy ciąg — patrz № 180).

Wtedy Gilbert zbliżył się do niej i odjął jednę z nich od jej twarzy, a dłoń podniesiona przez niego opadła na dół, jak martwa. Podniósł następnie czarny całun, pokrywający nieboszczyka i odsunął go, o ile mógł to uczynić bez poruszenia płaczącej matki. I oto ukazał się oczom obecnych lord Stoke w tej zbroi, w jakiej padł w walce, w stalowym hełmie z misterną siatką, obciągniętą dokoła twarzy, której martwotę tembardziej uwydatniały miękkie włosy, nie tknięte jeszcze siwizną. Ale poniżej hełmu czarny bandaż krył zamknięte jego źrenice, a ręce w drucianych rękawicach, złożone na piersiach, ściskały krzyż rękojeści miecza, który mu służył za życia i z którym nie miał się rozłączyć po śmierci. Z odkrytą głową i bez broni stał Gilbert nad zwłokami ojca i patrzał z boleścią w jego oblicze, lecz wtem podniósł głowę i przemówił do licznie zebranego ludu.

„Wierni słudzy i stronnicy naszego rodu! Oto spoczywa przed wami ciało sir Rajmunda Warde, lorda Stoke, waszego prawego pana i przywódzcy, a mego rodzica. Padł on w bitwie pod zamkiem Faringdon przed trzema dniami, a nie mogliśmy przybyć z nim wcześniej, gdyż droga jest uciążliwa i nie dozwolono nam odbywać jej w spokoju. Mury zamku były zaledwie w połowie wzniesione i znajdowaliśmy się właśnie przy nich zgromadzeni z księciem Glacesteru, gdy wczesnym rankiem napadł na nas niespodzianie z tłumem zbrojnych król Stefan. Tylko co tego dnia powróciliśmy ze mszy, po większej części zaledwie w połowie uzbrojeni, lub całkiem bez zbroi. Walczyliśmy więc, jak kto mógł, wielu z naszych padło w tej walce i niemało także wrogów zginęło z rąk naszych. Ja sam w hełmie tylko i napół zapiętym pancerzu, golemi rękami musiałem odpierać francuza w pełnem uzbrojeniu, który ostro na mnie nacierał. Lecz uderzyłem go tak mocno w kark, że zatoczył się i padł. W tej chwili ujrzałem, jak mój ojciec i sir Arnold natarli na siebie z podniesionemi mieczami, ale poznawszy sąsiada, ojciec mój uśmiechnął się i opuścił miecz, zwracając się w inną stronę. Sir Arnold uśmiechnął się również, lecz nie opuścił miecza, tylko podstępnie wbił go w skroń mego ojca i przeszył wskroś jego głowę. Tak mój ojciec a wasz prawy pan zginął podstępnie, zamordowany z ręki obłudnika, na którego głowę niech spadną wszystkie klątwy ludzkie i pomsta Opatrzności. Byłbym go położył trupem na miejscu, ale mój przeciwnik zerwał się z ziemi i uderzył na mnie powtórnie ze zdwojoną wściekłością, a gdy oddał nareszcie ducha nie mogłem już odszukać mordercy mego ojca i wymierzyć mu na miejscu sprawiedliwości".

Głęboka cisza zapanowała po ostatnich słowach Gilberta, przerywana jedynie nieustannem łkaniem lady Gody. W oczekiwaniu dalszego ceremoniału zakonnicy stali nieruchomi w fantastycznem oświetleniu. Byli między nimi ludzie różnego wieku i różnej powierzchowności, ale ich twarze nosiły jeden charakter, cechujący duchownych wszystkich stuleci. Przed nimi stał przy marach Gilbert, blady, ze spuszczonemi oczyma i zaciętemi wargami, spoglądając z boleścią na jasne włosy swej matki i słuchając stłumionych jej łkań. Wtem znów się ozwało przeraźliwe wycie psów, a z jakichś młodych piersi wyrwał się okrzyk donośny:

— Spalić mordercę! Dalej do Stertfordu! Wykurzyć go z jego jaskini!

Gilbert spojrzał w stronę, zkąd głos wychodził i nie dostrzegł, jak jego matka zerwała się nagle i zwróciła tamże wzrok przerażony, lecz zanim on zdołał przemówić słowo, już sto ust powtórzyło ów okrzyk;

— Spalić zdrajcę! Spalić mordercę! Dalej do Stratfordu! Pochodni! pochodni!

Wysokie i nizkie, ochrypłe i czyste głosy podniosły się piekielnym chórem, powtarzając te słowa, a tu i owdzie dziko błysnęły oczy, wśród panującego mroku. Lady Goda wyciągnęła błagalnie ramiona do syna, uznając w nim instynktownie głowę domu. Przemówiła także do niego, lecz on nie widział i nie słyszał nic, gdyż w duszy jego powstał obraz czegoś okropniejszego niż wszystko, co przeszedł dotychczas. Wspomniał o Beatrice.

— Stójcie! — zawołał. — Niechaj nikt ruszyć się nie waży. Sir Arnold jest stronnikiem króla i gdybyśmy dziś spalili Stratford, to jutro Stefan kazał spalić Stoke-Regis i matka moja znalazłaby się bez dachu. Jutro ja sam pojadę do sir Arnolda de Curboil i zabiję go w pojedynku, jak rycerzowi przystoi, ale niech nawet nie będzie mowy o żadnych najazdach i rabunkach, na wzór francuskich rozbójników Stefana, lub rudych szkotów króla Dawida. Podnieście mary, a wy — zwrócił się do mnichów — zacznijcie znowu wasz śpiew i udajmy się z ciałem do kaplicy dla odprawienia modłów za duszę mego szlachetnego rodzica.

(d. c. n.)

To też fizyognomia Kołobrzegu zupełnie się zmieniła. Gdy dawniej na promenadzie słyszało się przeważnie polskie rozmowy, dziś język nasz słychać przeważnie z przymieszką obcego akcentu. Z polaków czystej krwi tylko ci przybyli, dla których konieczność solankowej kuracyi, połączonej z orzeźwiającem powietrzem morskiem, nie zostawiała innego wyboru.

Ile Kołobrzeg zawdzięcza polakom, wynika choć stąd, że wspaniały nowy kościół św. Marcina, stanął, jak niemieckie źródła same przyznają, przeważnie ze składek polskich kuracyuszów.

M.

Z WARSZAWY.

— Nowootworzony wydział górniczy przy politechnice warszawskiej otworzony będzie dopiero w przyszłym roku.

— Do zarządu akcyzy dochodziły częste skargi osób prywatnych na niedomierzanie kufli i szklanek piwa w restauracyach, przyczem okazało się, że niektóre zakłady posiadają specyalne przyrządy, wytwarzające pianę, przez co nie raz wypełnia ona trzy czwate naczynia. Mając na celu ukrócenie tych nadużyć, zarząd akcyzy ma zbadać kwestyę i wskazać na środki zaradcze.

— W połowie b. m. wyjdzie w Warszawie pierwszy numer fachowego pisma p. t. „Gazeta Bankowa".

— Na żądanie rządu Stanów Zjednoczonych konsul p. St. Horodyński zdał szczegółowy raport w sprawie grasowania muchy heskiej.

— Walka papierkami kwiatami t. zw. confetti, batailes de fleurs i tp. ma być zakazana w Warszawie policyjnie.

— Wczoraj obchodził 30-letni jubileusz pracy zawodowej zecer, p. Julian Kolterman. Urodzony w 1843 r. od roku 1872 pracuje bez przerwy w drukarni J. Sikorskiego. Właścicielka drukarni wręczyła jubilatowi tytułem gratyfikacyi sto rubli, a koledzy po porannem nabożeństwie doręczyli mu okolicznościowy upominek.

— Wczoraj na stacyi Warszawa przy przejeździe przez ulicę Żelazną obok magazynu pod koła manewrującego pociągu dostał się niewytłomaczonym sposobem 25-letni handlowiec Ludwik Goldblum. Nieszczęśliwego wydobyto z pod wagonów z obciętemi nogami powyżej kolan i silnie potłuczonego.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Nowa kombinacya polityczna.

Pora, tak zwana ogórkowa, wysuwa wciąż w dziennikach zagranicznych na plan pierwszy przeróżne kombinacye polityczne, dotyczące nowego ugrupowania się mocarstw. Dowodzi to jednak, że stare przymierza polityczne już się przeżyły i nie odpowiadają aspiracyom ludów, ani też istotnym ich potrzebom.

Niezbyt dawno w gazecie paryskiej «Temps» poruszono projekt zlania dwuprzymierza z trójprzymierzem w jedno wielkie pięcioprzymierze, zwrócone przeciw Stanom Zjednoczonym Ameryki północnej i Anglii.

Obecnie miesięcznik angielski „National Review" przemawia gorąco za utworzeniem nowego trójprzymierza anglo-franko-rosyjskiego, którego ostrze wymierzone byłoby przeciwko Niemcom, którzy myślą o odosobnieniu Anglii, aby swobodnie zająć się mogły rozwojem swej floty. Skoro zaś rozprawią się z Anglią o panowanie nad oceanami, wówczas przyjdzie czas na Rosyę i Francyę.

Niemcy—pisze „National Review"—oddawna już prowadzą grę podwójną: „Starają się opanować naszego króla. Dziś zaproszą naszego ministra wojny, albo feldmarszałka Robertsa na manewry a jutro poróżnią nas z Rosyą i Francyą przez wprowadzenie jakiego anglika do zarządu kolei bagdackiej. Naturalnie anglik ten będzie powolnem narzędziem w ręku Niemiec, które tytułem odszkodowania dostaną Koweit w zatoce Perskiej. Wówczas zjawi się flota rosyjska, co wywoła nieuniknione starcie między Rosyą i Francyą z jednej a Anglią i Japonią z drugiej strony. Starcie to osłabi przeciwników, a z osłabienia czterech mocarstw skorzystają Niemcy".

Aby temu zapobiedz „National Review" widzi jeden tylko środek, mianowicie przystąpienie Anglii do dwuprzymierza franko-rosyjskiego, co zdaniem autora artykułu nie napotka oporu ani ze strony Rosyi ani też ze strony Francyi. Kombinacya podobna zapobiegłaby przytem zagarnięciu przez Niemcy Holandyi, do czego Prusy dążą nazbyt wyraźnie.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Rewel, 7 sierpnia. Wczoraj o godz. 8-ej wieczorem odbył się na parowcu „Hohenzollern" obiad galowy. Cesarz niemiecki w mundurze swego norwezkiego pułku dragonów, powitał Najjaśniejszego Pana, przybranego w mundur marynarki niemieckiej, przy schodach okrętowych.

W czasie obiadu, po lewej stronie Najjaśniejszego Pana siedział cesarz niemiecki, po prawej kanclerz Bülow. Naprzeciw Ich Cesarskich Mości zajął miejsce marszałek dworu, bar. Eulenburg, na lewo od niego minister Dworu, Friederiks, na prawo hr. Lamsdorf.

Przed obiadem konsul niemiecki w Rewlu, Koch, ofiarował cesarzowi niemieckiemu, w imieniu miejscowej kolonii niemieckiej, wspaniałe album z widokami Rewla i adres. Cesarz przyglądał się z zaciekawieniem niektórym widokom, podziękował kolonii i własnoręcznie obdarzył konsula orderem.

Po obiedzie Obaj Monarchowie przechadzali się na pokładzie. Około godziny 10-ej wieczorem zajaśniała wspaniała iluminacya elektryczna na okrętach. Po godzinie 10-ej Monarchowie udali się na „Sztandart" i obecni byli przy strzelaniu oddziału artyleryjskiego z okrętów do zasłon, oświetlanych projektorami.

Około godz. wpół do 12-ej cesarz niemiecki powrócił na „Hohenzollern".

Dziś o godz. 8-ej rano Monarchowie obecni byli na krążowniku „Minin" na manewrach oddziału artyleryjskiego przy strzelaniu z dział wszelkiego kalibru do ruchomych zasłon nadbrzeżnych i do wałów ziemnych na wyspie Karlos.

Rewel, 7 sierpnia. O godzinie 2½ rozpoczęto wysadzanie załogi z okrętów oddziału artyleryjskiego na wyspę Karlos i strzelanie z szalup; o godz. 3-ej Ich Cesarskie Mości przybyli na szalupie na Karlos, byli obecni przy strzelaniu, i przepuściwszy załogę marszem ceremonialnym, Ich Cesarskie Mości powrócili o godz. w pół do 6-ej na szalupie na „Sztandart".

Petersburg, 7 sierpnia. „Now. wr." donosi, iż ministeryum skarbu zgodziło się na utworzenie narad wspólnych komitetów giełdowych, warszawskiego i łódzkiego, z udziałem przedstawicieli przemysłu miejscowego. Na naradach tych będą rozpatrywane sprawy celne i taryfowe, oraz sprawa utworzenia organu stałego, któryby mógł zastąpić izbę przemysłowo-handlową w formie odpowiedniego oddziału komitetu giełdowego lub specyalnego komitetu handlu i przemysłu. Narady odbędą się w Warszawie prawdopodobnie we wrześniu.

Błagowieszczeńsk, 7 sierpnia. Od dnia 22 lipca do dnia 3 sierpnia zachorowało na cholerę 161, zmarło 101 Uczuwać się daje brak lekarzów i środków dezynfekcyjnych.

Kiel, 7-go sierpnia. Książę Henryk pruski z małżonką wyjechali dziś rano do Anglii na uroczystości koronacyjne.

Berlin, 7 sierpnia. Niemcy oświadczyły gotowość wycofania załogi swojej z Szanghaju, jeżeli będzie im poręczony spokój i porządek w tem mieście, tudzież w dolinie dolnego Yangtsee.

Londyn, 7 sierpnia. Zdrowie króla nie ucierpiało skutkiem podróży do Londynu. Noc ubiegłą spał dobrze, stan ogólny wyborny, rana zagoiła się już niemal zupełnie.

Rzym, 7 sierpnia. Prasa urzędowa zaprzecza pogłosce, jakoby w czasie ostatnich wizyt monarszych omawiany był projekt rozbrojenia Europy.

New-York, 7 sierpnia. Prezydent Wenezueli, Castro pobił powstańców pod Aquadulce.

Konstantynopol, 7 sierpnia. Rada sanitarna zniosła kwarantannę dla przyjeżdżających z Odessy.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Poznań, 8 sierpnia. Policya wydała rozkaz, ażeby goście zagraniczni, przybywający do Poznania, **a zwłaszcza słowianie, przedstawiali się osobiście w dyrekcyi policyi,** o ile mają zamiar zabawić w Poznaniu dłużej, niż dobę.

CENY ZBOŻA.

Łódź, 8 sierpnia.

Na targu zbożowym ceny były następujące:

Pszenica krajowa (240 f.) . .	7 rb.	00 kop.	za	korzec
„ ros. lepsza	6 „	00 „	„	„
„ „ gorsza	5 „	40 „	„	„
Żyto krajowe (230 f.)	5 „	10 „	„	„
„ gorsze	— „	— „	„	„
„ rosyjskie	5 „	50 „	„	„
Jęczmień browarny (200 f.) . .	4 „	20 „	„	„
„ na kaszę	4 „	00 „	„	„
Groch warzelny (260 f.) . . .	7 „	50 „	„	„
„ na paszę	5 „	00 „	„	„
Owies biały, ważki (140 f) .	4 „	20 „	„	„
„ średni	4 „	00 „	„	„
„ leki, żółtawy . . .	— „	— „	„	„
Ziemniaki młode (240 f.) . . .	2 „	20 „	„	„
Gryka	— „	— „	„	„
Otręby (100 f.)	— „	— „	„	„

Targ ospały, dowozy bardzo małe.

CENA PASZY.

Koniczyna	od	.—	do	.—	za 120	funtów
Siano	„	.50	„	.60	„ „	„
Słoma	„	.75	„	1.00	„ „	„

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Podliszewski, Hirschorn, Mirgel, Kurnatowski z Warszawy—Brandt z Berlina — Bieliński z Petersburga—Krol z Kalisza—Janowski z Włocławka—Pape z Białegostoku—Seweryn, Melechowicz z Tomaszowa—Wolfenstein z Hamburga—Ginsburg z Piatigorska.

HOTEL VICTORIA. Danielanc z Baku — Hempel, Neumark, Koegel, Sieczkowski, Hassenberg z Warszawy—Plijew z Plijewa—Chanumow, Miełkumow z Szuszy, Möller z Erfurtu.

ELEGANCKIE i TRWAŁE

Obuwie

poleca sklep pod firmą

A. PILISCH

Piotrkowska 109.

Ogród majstrów tkackich.

CODZIENNIE

KONCERT

orkiestry wojskowej pod dyrekcyą **Freczeka.**

484-20-1 Z poważaniem **A. Baum.**

Jest do sprzedania

folwarczek

27 mórg nad szosą o 12 wiorst od kolei Kaliskiej, w miejscowości lesistej. W tem parę mórg zagaju, łąka, woda, ziemia w wysokiej kulturze. Dom murowany o 12 pokojach, śliczny park i intratny ogród owocowy z pasieką. Budynki i inwentarz odpowiedni. Bliższa wiadomość w adm. „Rozwoju". 850—12-1

Wzorowe amerykańskie wagi „FAIRBANKS“

poleca skład artykułów specyalnych Towarzystwa udziałowego I. BLOCK.

Reprezentant na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i Syn

W Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 42 w „Hotelu Bristol“.

Wagi „Fairbanks“ posiadają wszelkie wysokie zalety, jakich się żąda od wag wogóle, a mianowicie: trwałość, dokładność i nadzwyczajną czułość. Wszystkie składowe części wag są z materyałów w najlepszym gatunku. Ostrza zaś, które w wadze mają pierwszorzędne znaczenie, zahartowane są na specyalny sposób, patentowany przez zakłady wag.

Najlepszym dowodem ich zalet będzie ten, że w danej chwili na kolejach rosyjskich jest już w użyciu przeszło 3500 sztuk wag towarowych i przeszło 400 wagonowych, co stanowi więcej niż połowę ilości wag, używanych w ogóle na drogach żelaznych w Rosyi.

Przy takim rozroście wag fabryka „Fairbanks“ wypracowała cały szereg najrozmaitszych modeli i dała możność zastosowania wag do wszelkich potrzeb. A więc są wagi przenośne, bagażowe, towarowe, całe z żelaza bez użycia drzewa, wagi dla kupców, dla składów, dla sklepów, do ważenia wagonów kolejowych i wozów. Cenniki wysyłamy na żądanie gratis i franco. 925-20-9

Lista abonentów, którzy w ostatnim czasie otrzymali połączenie telefoniczne z siecią łódzką:

1) Adamczewski J. (Fabr. armatur), 2) Anstadt Rudolf (Fabr. przędzalnia), 3) Berman M. (Skł. delik. czekol. i cukr. deser.), 4, Cohn Maurycy (adwokat przysięgły), 5) „la Czenstochovienne“ (Przędzalnia i tkalnia), 6) Engelhard Piotr Wacław (adwokat przysięgły), 7) Fox Henryk (Fabr. Przędzalnia), 8) Hotel Paryski (Zeman Grodecki) 9) Keller L. (Biuro techniczne), 10) Krotoszyński S. (Kantor i skład sukna), 11) Krotoszyński S. (Fabryka), 12) Kaszub I. (Skład wełn. i półwełn. wyrob.) 13) Lemené, Inżynier pow. łódzkiego, 14, Oelsner Klemens (Mieszkanie), 15, Orłowski Józef (Skład dywanów), 16) Rosenblatt B. (Fabryka chustek), 17) Scheibler C. (mieszk. p. Kozłowskiego), 18, Schulz i Fuchs (przędzalnia), 19) Szmulowicz Jakób (Fabr. wyr. wełniane) 20) „Tokamp“ tow. naftowe i produkt. olejnych), 21) „Tokamp“ (Składy).

974—1—1

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że w sobotę dnia 9 sierpnia otwieram

Cukiernię

w **Pabianicach**, w domu W-go Patzera przy ulicy Zamkowej róg Zwierzenice. Przyjmuję zamówienia na wszelkie wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące. Jako spółpracownik pierwszorzędnych firm w Łodzi i Warszawie jestem w możności zadowolnić Sz-ną Publiczność pod każdym względem. Z szacunkiem

977—5—1 **J. Piątkowski.**

Dobre i ładne kapelusze męzkie sprzedaje **A. Marszał.**

Łódź, Piotrkowska 123.

Biuro Nauczycielskie

RADKIEWICZ, Nawrot 1

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.

Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562—d—39cs

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9—11 i 4—7.

Piotrkowska № 39.

858—d—18

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe, elektryzacya i massaż.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8—9½ r., i od 4—6 pop.

903—r—13

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

od 8—12 rano, 5—8 wiecz., panie 3 4 popołudniu.

Cegielniana № 23.

605—d—53

Potrzebna **nauczycielka,** pożądana znajomość dobra języków: francuskiego i polskiego, początki muzyki, nauk przyrodzonych i matematyki, do jednej 10-letniej dziewczynki. Adres: Właściciel majątku Sucha Dolna p. Łęczycę.

878—6—6

Wolant

mało używany do sprzedania w zakładzie lakierniczym I. Więckowskiego. Konstantynowska № 14, dom W-go Sellina.

1387—6—6

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.

Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w **Łóżku dla chorych.**

713—r—40

Obiady i kolacye

dla osób z delikatniejszym smakiem w domu prywatnym. Piotrkowska № 126, I-sze piętro m. № 2. 943—3—3

Masło

śmietankowe centryfugalne potrzebne jest w ilości od 15—20 pudów tygodniowo. PP. producenci takiej ilości zechcą nadsyłać oferty z dogodnemi warunkami do adm. „Rozwoju“ dla „Przemysłowca“. 976-3-1

Władysław Sudra

Adwokat przysięgły przeprowadził się na

ul. Dzielną pod № 28.

890-10-9

Przyjmuję nadrabianie pończoch, Ul. Mikołajewska № 59, m. 56. II piętro. 1311-d-9

Rower

został skradziony z cyklodromu (róg Pańskiej i Cegielnianej) firmy A. Leutner i C-o № 9423 W razie jeśli go kto spostrzeże i zawiadomi natychmiast policyę, to otrzyma zaraz nagrodę. Zgłosić się można po takową pod wyżej wskazany adres. 944—3—3

Gips

kielecki najlepsza marka w składzie węgla i cementu.

H. Kupczyka, Mikołajewska 12.

931—6—5

Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.

Nawrot № 8 m. 27.

297—29—.d

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka I. Brochocka przyjmuje zamówienia. Ul. Piotrkowska № 95.

1227—13 6

Chcę brać lekcyi języka francuskiego w godzinach wieczornych od 9. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „L. „K. M.“ 1423—2—2

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d—37wes

Do sprzedania dwie magle. Ul. Mikołajewska № 35. 1428—3—2

Duży frontowy pokój zaraz do wynajęcia. Zielona 6, I piętro, stróż wskaże. Rb. 20 miesięcznie. 1431—3—2

Do wynajęcia od 1 października piekarnia, w Starem Rokiciu. Bliższa wiadomość ul. Piotrkowska 132 m. 7. 1429-4-2

Do sprzedania niedrogo wiolonczela, ul. Benedykta № 25, m. 14, II piętro. Tamże udziela się lekcyj na fortepianie.

1281—d—9

Do wynajęcia zaraz pokój z kuchnią na parterze. Wiadomość w adm „Rozwoju“. 969—3—3

Do sprzedania dwa domki drewniane do rozebrania. Wiadomość ul. Piotrkowska № 242 u szwajcora 1415—8—4

Freblówka z językami: polskim, niemieckim, muzykalna, z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz miejsca, tamże do umieszczenia bona francuska z dobremi świadectwami. Biuro nauczycielskie Rościszewskiej ul. Piotrkowska 90.

1420—2—2

Młody człowiek z kilkoletnią praktyką tkacką, poszukuje posady w tkalni, magazyniera lub w kantorze fabrycznym, za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe adresy dla „Gorliwego“ proszę składać w adm „Rozwoju“. 1402—5—5

Niemiecka konwersacya u młodej polki. „Studyum“. d—wes26

Osoba młoda znająca się dobrze na gospodarstwie, poszukuje miejsca. Główna № 16, m. 7. 1434—2—2

Obraz malowany olejno p. t. „Patrol Krzyżacki“ w ramach złoconych oraz skrzypce stare, bardzo tanio do sprzedania. Ul. Św. Andrzeja № 16 u fryzyera.

1100—d—9

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 i 40 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze

d—23

Pokój z meblami lub bez mebli, oraz remiza duża, zaraz do wynajęcia w domu przy ul. Konstantynowskiej № 6.

1432—3—2

Przybłąkał się pies pudel biały. Do odebrania ul. Konstantynowska 7, u stróża 1435—1—1

Potrzebny pomocnik fryzyerski na soboty i niedziele. Konstantynowska № 57.

1436—2—2

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441—d—49

Pralnia i farbiarnia chemiczna, M. Sobociński. Widzewska 10, filia Zachodnia № 24. 1406—30-6

Potrzebna kobieta w starszym wieku do handlu z kaucyą 100 rb. Wiadomość ul. Przejazd № 45 piekarnia. 1437-2-1

Potrzebny uczeń do ślusarni. Główna 55.

1439—3—1

Potrzebny pomocnik fryzyerski na soboty i niedziele. Targowa 40.

1440—1—1

Potrzebny agent. Nowy-Rynek 2 m. 9.

1438—1—1

Przybłąkał się pies rasy „ceter“, czarny podpalany i jest do odebrania za zwrotem kosztów. Wiadomość w admin. „Rozwoju“. 1441—1—1

Rower szosowo-torowy pół wyścigowy niedrogo sprzedam. Wiadomość ul. Przejazd № 14 (w kasie). 1197—d—9

Szwaczka do białej bielizny. Zgłosić się może ul. Konstantynowska 86 m. 12.

1408—3—3

Stołowanie prywatne zdrowe i tanio. Krótka 12 m. 6. 1222—12—9csw

Uczeń gimnazyum 7, 8 klasy potrzebny jako korepetytor Pl. Kościelny № 4 m. 1. 1424—2—2

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisławy Szpakiewicz, wydana z magistratu m. Łodzi. 1419—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Marciniak, wydana z magistratu m. Łodzi. 1422—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Feliksa Kumorowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1425—3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Kołodziejczyka, wydana z magistratu m. Łodzi. 1426—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniny Lachnik, wydana przez magistrat m. Łodzi. 1396—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Kuźmy Dierżaczewa, syna Michała, wydana przez łódzki magistrat. 1430—3—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Kazmierza Woźniaka, wydana przez policmajstra m Łodzi. 1442—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Touby Penczyny, wydana z magistratu m. Łodzi. 1427—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Walentego Wosika, wydana z magistratu m. Łodzi. 1433—3—1

M. Sprzączkowski

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

Poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth" tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHANSKI 171--r—75

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

W 3 klasowej Szkole Handlowej prywatnej

z prawami Szkół rządowych

Z. GOETZENA

WÓLCZAŃSKA № 55,

egzaminy poprawkowe rozpoczną się 9|22 sierpnia, wstępne 12/25 sierpnia, lekcye zaś 16/29 sierpnia. Przy szkole pensyonat. 972—10—1

W SZKOLE PRYWATNEJ

Kazimierza Goetzena

ulica Wólczańska № 55,

zapis uczniów rozpocznie się 1/14, lekcye zaś 7/20 sierpnia. 973-10-1

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia

J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-r-53 **pod kierunkiem pierwszorzędnego specyalisty.**

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męzką i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacya materyałów dla panów krawców. Zupełna gwarancya trwałości kolorów. Ceny możliwie nizkie.

!Bluzki damskie!

Sprzedaje się z powodu kończącego się sezonu po zniżonych cenach w

JAROSŁAWSKIM MAGAZYNIE,

947-5-3 **№ 19 ulica Piotrkowska № 19.**

Kaucyonowana

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuteryę, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Wielki wybór biurek męzkich i damskich, eleganckie urządzenie restauracyjne, żakiet damski, bambusowe meble, kiosk elegancki, portyery, używane szafy, łóżka z materacami i bez, garnitury mebli salonowych pluszem i jedwabiem kryte, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową, markizę, szyldy, kontuar itp. Garnitury buduarowe dobrej roboty, kredensy stylowe od rb. 50, szafy satynowe i orzechowe politurowane, pensyonarki itp. Naczynia kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, łóżeczka, kolebki żelazne, wyroby perfumeryjne Brocarda i Rallet, galanteryjne wyroby, skrzypce, rowery męzkie, garderobę damską, maszynę do pończoch, szybę wystawową, wielką szafę do garderoby, objekty do fotografii etc. 317-52-54

Przewodnik.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły, przyjmuje wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące. Ul. Zachodnia № 62 róg Cegielnianej dom W-go Poznańskiego.

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Nawrot № 2. Plany budowlane, kosztory, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące.

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Lakiery i farby.

W. Karpiński i W. Leppert w Warszawie. Lakiery powozowe, dekoracyjne salrytusowe, pokosty, politury emaljowe, farby olejne, suche, drukarskie i litograficzne. Zastępcy na Łódź, Zawadzki i Karliński, Średnia 21.

Oszczędność.

A. Kare. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88, Mikołajewska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacye lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklannych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Zakład przewozowy.

D. Szumilina, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancya pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Średnia № 98. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i porteru Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuję kościelne aparata, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie nizkich cenach. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadswidrzanki" w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 73 poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych nożowniczych.

Zakład Krawiecki.

Leon Langner, krawiec męzki z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarkowe z powierzonego towaru po rb. 8, z dobremi dodatkami. m5.

Robert Walter. Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nieje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męzką. Wykonanie elegancki i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.

Julja Berg

Przełożona pensyi IV-klasowej żeńskiej

przy ul. Głównej № 9.

Zawiadamia, iż egzaminy i zapisy uczenic odbywają się codziennie od 9—3 godz. Rok szkolny zaczyna się 18 (5) sierpnia. 745—16—3

„Eksikans" St. Górskiego.

Hygieniczny proszek od potu i odparzenia ciała, niezbędny podczas lata. Cena 25 k. Sprzedaż wszędzie. 789-30-3

„ARAGO" St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie **30** i **50** kop. Odcisków

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach. 507—15—15

Potrzebne są zdolne

STANICZARKI

Ul. Przejazd nr. 16, mieszk. 4, I-sze piętro, naprzeciw placu „Cyklistów."

Woźny

z dobremi świadectwami, umiejący czytać i pisać, może się zgłosić do kantoru firmy „Maksym: Szyffer", (Piotrkowska 102). 971—3—2

Dwie sale fabryczne i dwie szopy

są do wynajęcia od października. Wiadomość ul. Długa № 105 m. 1 u gospodarza. 970—3—2

Szkoła Handlowa CYRKLERA

przyjmuje zameldowania nowych uczniów codziennie o godz. 9 do 12 i od 2 do 4 pop.

Egzaminy rozpoczną się 7/20 sierpnia.
Lekcye rozpoczną się 12/25 sierpnia. 968—6—2

„Interfector"

proszek na wszelkie robactwo, tępi radykalnie: **karaluchy, prusaki, pluskwy, mole.** Skład główny **„Interfectora"** u **Ludwika Spiessa, L. Glücka** i we wszystkich składach aptecznych i aptekach w Łodzi. 680--30—22

Дозволено Цензурою, Г. Лодзь, 26 Іюля 1902 г.

W tłoczni „Rozwoju", Piotrkowska № 111. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**